Maria Magdalena Szostak

W chemii fizycznej i wśród wydarzeń

Chemia zamiast historii

Do dziesiątej klasy w liceum zamierzałam studiować historię. Tymczasem w klasie 11. we wrześniu 1956 roku uczono nas o uwięzieniu Władysława Gomułki tuż po zakończeniu II wojny światowej za odchylenia od linii partii (PPR), a w październiku ta sama nauczycielka historii zmieniła miażdżącą krytykę na wychwalanie Gomułki pod niebiosa, bo wskutek przewrotu politycznego został on pierwszym sekretarzem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). W kraju i na uczelniach zapanowała „odwilż" – rozluźnienie represji stalinowskich. Studenci mogli organizować się w stosunkowo neutralnym politycznie Zrzeszeniu Studentów Polskich (ZSP). Studia historyczne, zależne od polityki, przestały mnie pociągać. W 1957 roku dostałam się na Wydział Chemiczny Politechniki Wrocławskiej.

W grudniu 1962 roku zdałam egzamin dyplomowy na fototechnice (technologii materiałów światłoczułych), a w styczniu 1963 roku zostałam zatrudniona jako asystentka w Katedrze Chemii Fizycznej w grupie ówczesnego doc. Józefa Władysława Rohledera. Funkcję p.o. kierownika Katedry pełnił doc. Krzysztof Pigoń, adiunktami byli dr Jadwiga Demichowicz-Pigoniowa i dr Zdzisław Ruziewicz, a asystentami – mgr Henryk Chojnacki, mgr Andrzej Olszowski i mgr Katarzyna Wolter. Dyplom u prof. Pigonia wykonywał Krzysztof Lorenz, od nowego roku akademickiego asystent. Na pierwsze pół roku przyjęła mnie do swojej pracowni pani Jadwiga Pigoniowa, niezmiernie dla mnie życzliwa i koleżeńska mimo różnicy wieku i stanowisk. Później mój szef (JWR) został kierownikiem nowo powstałego Zakładu Fizyki Chemicznej i zorganizował pracownię spektroskopii bliskiej podczerwieni, do której się przeniosłam. Kolejno dołączali do zespołu: Tadeusz Luty (1964), Bolesław Jakubowski (1965), Grażyna Fulińska (później Wójcik, 1969) i Andrzej Mierzejewski (1971).

Rok akademicki 1965/1966 dr Jadwiga Pigoniowa spędziła na stażu w Anglii, w Leeds i w Londynie. Miłym epizodem było jej przywitanie, gdy wracała z Anglii jesienią 1966 roku: na dworcu głównym PKP czekało na nią czterech kolegów (asystentów) z powitalnym transparentem.

Zawirowania lat sześćdziesiątych

Po roku od przejęcia władzy grupa Gomułki zaczęła ograniczać swobodę wypowiedzi i organizacji. W PZPR wytworzyły się frakcje konkurujące w walce o władzę. Wojna izraelsko-arabska (1967) i propaganda rządowa wywołały w Polsce nastroje antysemickie. W Teatrze Wielkim w Warszawie wystawiono w 1967 roku *Dziady* A. Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka. W zimie 1968 roku widzowie, głównie studenci, urządzali na przedstawieniach demonstracje antysowieckie. Władze partyjne zabroniły wystawiania *Dziadów* i relegowały ze studiów dwóch studentów w Warszawie. Z tego powodu, w piątek 8 marca 1968 roku, na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego odbył się wiec protestacyjny około dwóch tysięcy studentów[6]. Wiadomość o tym dotarła następnego dnia do środowiska akademickiego Wrocławia przez Radio Wolna Europa, a w niedzielę 10 marca pojawiły się pierwsze ulotki wzywające do poparcia warszawiaków, żądania wznowienia *Dziadów* i poszerzenia praw studenckich. W następnych dniach pojawiły się odezwy do robotników z prośbą o poparcie i manifestacje[7].

Czwartek 14 marca, godz. 14. Na Politechnice Wrocławskiej rozpoczął się 48-godzinny studencki strajk okupacyjny. Władze Uczelni i nauczyciele akademiccy broniąc jej autonomii, starali się zapobiec represjom wobec studentów ze strony władz politycznych, dlatego też wielu z nich towarzyszyło młodzieży, która wybrała się na strajk jak na wycieczkę: ze śpiworami, plecakami, prowiantem. Wejście do gmachu głównego zostało zamknięte.

Piątek 15 marca, godz. 14. W Katedrze Chemii Fizycznej, jej kierownik, prof. Krzysztof Pigoń zwołał zebranie asystentów, zwolnił do domu panie, a panów poprosił o pozostanie ze studentami w dużych salach gmachu głównego: w auli i w dużej sali fizyki. Pojechałam do domu Bolesława Jakubowskiego, aby poinformować rodzinę, że nie wróci on na noc do domu.

Poniedziałek 18 marca. Władze Politechniki otworzyły przejście między dużą salą fizyki w gmachu głównym a poddaszem w gmachu Nowej Chemii, aby umożliwić bezpieczne wyjście małym grupkom studentów przez gmach Starej Chemii przy ul. Smoluchowskiego. Dotąd na Wydział Chemii można było wejść tylko od rogu ul. Łukasiewicza i Wybrzeża Wyspiańskiego, gdzie mieścił się dziekanat. Wyjście na Smoluchowskiego otworzył i doglądał prodziekan doc. Jan Niemiec. Przeżycia tych dni musiały być dla niego bardzo trudne, ponieważ zmarł nagle po trzech miesiącach.

18 sierpnia 1968. Interwencja wojsk Układu Warszawskiego z udziałem polskiego wojska w celu stłumienia rewolucji („praskiej wiosny") w Czechosłowacji też wzbudziła emocje, choć działo się to w czasie wakacji.

---

[6] K. Modzelewski, *Zajeździmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Iskry, Warszawa 2013.

[7] W. Suleja, *Dolnośląski Marzec '68. Anatomia protestu*, Seria: Monografie 23, IPN, Warszawa 2006.

Uczestnicy protestów byli relegowani z uczelni, wysyłani do wojska, więzieni. Student IV roku chemii, Tomasz Wójcik (później współpracownik i doktor chemii obliczeniowej), przebywał w więzieniu parę miesięcy. Część studentów zapisała się do PZPR. Rektorem został mianowany prof. Tadeusz Porębski (15 marca 1969), poprzednio I sekretarz uczelnianego komitetu partii.

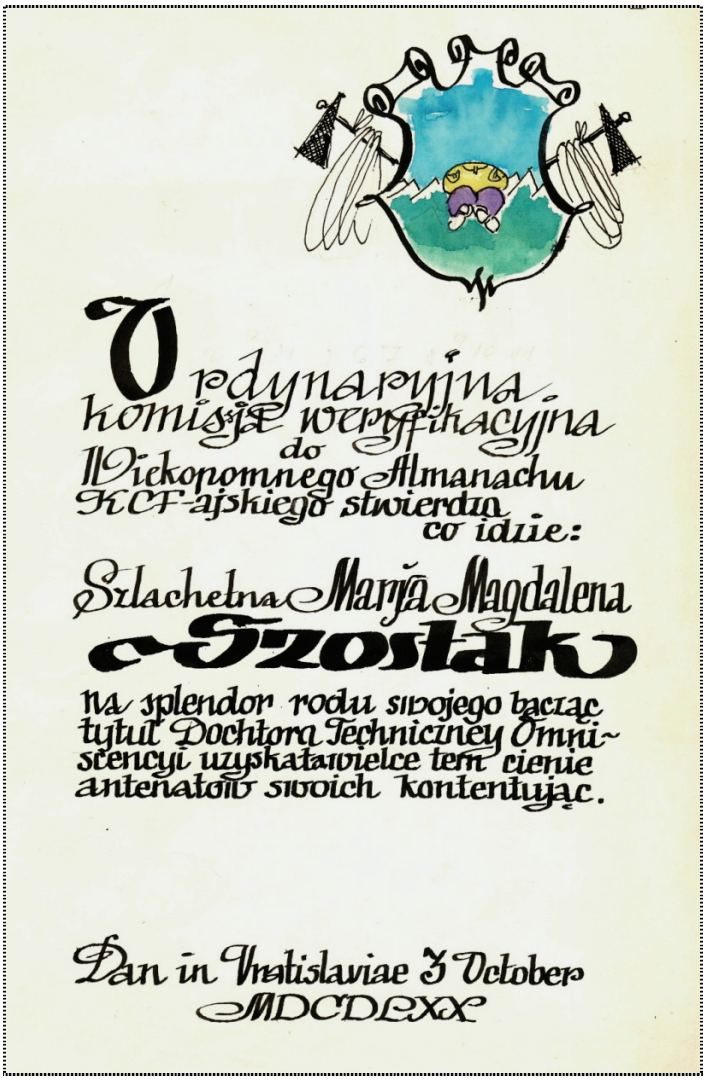

Rys. 1. Strona z „Almanachu KCF-ajskiego”[8]
przygotowana dla uczczenia doktor M. Magdaleny Szostak w dniu obrony jej doktoratu

[8] Żartobliwa analogia do „Almanachu Gotajskiego”.

Rozpoczęły się nagonki na osoby pochodzenia żydowskiego, co wywołało ich masową emigrację z Polski. Po wakacjach na ćwiczeniach z chemii fizycznej zabrakło moich dobrych studentów: Marka Wilda i Samuela Kornguta. Do Francji wyjechał prof. Andrzej Tramer, u którego w Zakładzie Fizyki PAN w Warszawie wykonałam dużą część pomiarów spektroskopowych do mojej pracy doktorskiej.

Opracowano nową ustawę o szkolnictwie wyższym likwidującą katedry, a wprowadzającą od 1969 roku instytuty, na wzór ZSRR. Stanowisko docenta można było teraz uzyskać bez habilitacji, tak awansowane osoby nazwano „docentami marcowymi".

W 1969 roku powstał Instytut Chemii Organicznej i Fizycznej przez połączenie Katedry Chemii Fizycznej z dwiema katedrami, Chemii Organicznej i Fototechniki. Atmosfera stała się niedobra, państwo Jadwiga i Krzysztof Pigoniowie zapowiedzieli wyjazd do Krakowa, który jednak nie doszedł do skutku.

Nowe czasy – stara rzeczywistość

W styczniu 1970 roku obroniłam pracę doktorską na temat widm w podczerwieni monokryształów para-nitroaniliny (p-NA) wykonaną pod kierunkiem prof. Rohledera. Monokryształy p-NA przekazała mi mgr Katarzyna Wolter, asystentka prof. Pigonia, która wyjechała do Krakowa w 1964 roku. Wkrótce rozpoczęłam pracę na etacie adiunkta. W 1972 roku z gmachu Nowej Chemii wyprowadził się mechanik prof. Żurakowski („Agapit") i jego miejsce zajął Zakład Fizyki Chemicznej oraz studencka Pracownia Analizy Instrumentalnej. Zatrudnienie w nowym miejscu znaleźli mgr Lidia Katarzyna Rzeczkowska – pracownik administracyjno-techniczny, Elżbieta Grodzka (Rogowiec) – technik, doktoranci: mgr Barbara Nawojska (Świątkiewicz), mgr Piotr Naumowicz, mgr Barbara Marchlewska.

W latach 1972–1974 pełniłam funkcję kierowniczki Pracowni Analizy Instrumentalnej, a społecznie skarbniczki Wrocławskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Chemicznego, gdy jego prezesem była prof. Zofia Skrowaczewska. Ponadto byłam sekretarką instytutowego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego, którego szefem był Stanisław Jabłonka, fototechnik.

O wydarzeniach grudniowych 1970 roku w Trójmieście nic nie było wiadomo z powodu cenzury w mediach. W latach 1971–1974 zapanowała „odwilż" polityczna, której skutki odczuwaliśmy: zakupiono aparaturę naukową (spektrometr ramanowski dla chemii nieorganicznej), przeprowadzono pierwszy po wojnie remont studenckiej pracowni chemii fizycznej i wyposażono pracownię analizy instrumentalnej.

W roku 1975 odbyłam sześciomiesięczny naukowy staż krajowy w Zakładzie Fizyki Chemicznej prof. Janiny M. Janikowej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zakład stanowił część nieformalnego Krakowskiego Zespołu Kryształów Molekularnych i Ciekłych. W jego skład wchodził jeszcze Zakład Fizyki Ciała Stałego UJ i Zakład

Badań Strukturalnych Instytutu Badań Jądrowych, którego kierownikiem był prof. Jerzy A. Janik usunięty z UJ w 1968 roku.

Od listopada 1976 do stycznia 1977 roku odbywałam staż podoktorski w Zakładzie Spektroskopii Krystalicznej prof. Jeana-Paula Mathieu na Uniwersytecie Piotra i Marii Curie (Paris VI). Staż kontynuowałam od lutego do kwietnia 1977 roku w Zakładzie Fizyki Krystalicznej Uniwersytetu Rennes I kierowanym przez prof. Jeana Meinnela.

Czerwiec 1976 rok. Podwyżki cen mięsa spowodowały strajki pracowników: „Gdyby nie Ursus i Radom, jedlibyśmy chleb z marmoladą". W odpowiedzi w Radomiu milicyjne „ścieżki zdrowia", a w sprzeciwie wobec restrykcji powstaje Komitet Obrony Robotników (KOR) i inne ugrupowania opozycyjne.

Docent Jadwiga Pigoniowa niedługo po powrocie z Anglii przeszła operację dróg żółciowych, po której wiele lat cierpiała na skutek zakażenia w szpitalu. Nie rezygnowała jednak z intensywnej pracy dydaktycznej i naukowej i oczywiście z prowadzenia domu. We wrześniu 1978 roku pojechała na organizowaną co trzy lata przez nasze fizykochemiczne środowisko międzynarodową konferencję „Electrical and Related Properties of Organic Solids" (ERPOS) do Karpacza. Tam widziałam ją po raz ostatni. Odeszła 28 września, została pochowana w Krakowie, na Salwatorze.

Lipiec–sierpień 1980. Strajki robotników w różnych miejscach Polski, od połowy sierpnia w Gdańsku, w stoczni im. Lenina. Cały świat pisze o strajkach w Polsce, które po raz pierwszy mają charakter polityczny: robotnicy żądają utworzenia niezależnych związków zawodowych – czytałam o tym w Ottawie podczas konferencji ramanowskiej. Dnia 31 sierpnia 1980 roku między przedstawicielami władzy partyjnej i robotników (Lech Wałęsa) dochodzi do podpisania zgody. Powstaje ogólnopolski Niezależny Samorządny Związek Zawodowy (NSZZ) „Solidarność".

We wrześniu 1980 roku powstał komitet założycielski NSZZ „Solidarność' Politechniki Wrocławskiej, który powierzył funkcję przewodniczącego naszemu koledze dr. inż. Tomaszowi Wójcikowi. 13 grudnia 1980 roku odbyło się pierwsze zakładowe zebranie delegatów (m.in. Paweł Kafarski, Krzysztof Pigoń, Anna Sobczyk, Tomasz Wójcik), a 19 grudnia powołano przewodniczących Komisji Oddziałowych. W instytucie został nim dr Stanisław Jabłonka, który pełnił także funkcję członka Uczelnianej Komisji Koordynacyjnej (UKK) oraz redaktora „Biuletynu Informacyjnego" (do nr 39), który utrzymywał kontakty między Komisjami Oddziałowymi i kolportował prasę[9].

Rok 1981 był okresem pełnym napięć między „Solidarnością" a władzami oraz ścieraniem się różnych poglądów w Związku. 19 marca doszło w Bydgoszczy do starcia związkowców z milicją. Pojawiły się pogłoski o możliwej interwencji militarnej państw Układu Warszawskiego. Toczono walkę o wolne soboty i zniesienie cenzury. Pogarszająca się sytuacja gospodarcza spowodowała wprowadzenie kartek na mięso (1 kwietnia 1981) oraz na masło, mąkę, ryż i kaszę (22 kwietnia 1981).

[9] *Wyboista droga do wolności. „Solidarność" 1980–2005*, NSZZ „Solidarność" przy Politechnice Wrocławskiej, Wrocław 2005.

Praca naukowa i dydaktyczna biegły zwykłym trybem. Na rok 1981 przypadał termin zorganizowania (jak co trzy lata) międzynarodowej konferencji ERPOS przez fizykochemików oraz krajowych „Kryształów Molekularnych" (jak co dwa lata) przez fizyków z ośrodka gdańskiego. Obie konferencje urządzono na Kaszubach we Wdzydzach Kiszewskich w dniach 15–18 czerwca (konferencja krajowa) i 18–23 czerwca (ERPOS).

Na 17 czerwca 1981 roku wyznaczono pierwsze autonomiczne wybory rektora PWr. Różne grupy pracowników uczelni oraz studenci wybierali swoich przedstawicieli (elektorów), gremium z nich złożone (kolegium elektorskie) miało wybrać rektora.

Troje elektorów uczestniczyło w konferencjach na Kaszubach: profesorowie Krzysztof Pigoń, Zdzisław Ruziewicz i pisząca te słowa. Nie mogliśmy zrezygnować z udziału w wyborach: wszyscy byliśmy członkami „S". Dotarcie na wybory odbyło się jak w filmie – wczesnym rankiem kolega dowiózł nas na lotnisko w Gdańsku, a we Wrocławiu ktoś czekał z samochodem i zawiózł nas prosto na Politechnikę. Wybrany został, również naszymi głosami, prof. Tadeusz Zipser. Profesor Pigoń i ja wróciliśmy do Wdzydz nocnym pociągiem. Zagraniczni koledzy robili wycieczki do Gdańska, by zobaczyć pomnik poległych w 1970 roku stoczniowców i odwiedzić biuro Lecha Wałęsy. Wieczorami wspólnie śpiewaliśmy *Solidarity forever*... Jednym z uczestników ERPOS-u był Alan MacDiarmid – późniejszy laureat nagrody Nobla z 2000 roku.

Stan wojenny i potem

Niedziela 13 grudnia 1981. Rada Państwa wprowadziła stan wojenny, ukonstytuowała się Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego (WRON) pod przewodnictwem generała Wojciecha Jaruzelskiego. W nocy z soboty na niedzielę odbyło się pacyfikowanie „Solidarności". Aresztowano przywódców i umieszczono ich w miejscach internowania, zagrabiono biurowe mienie związkowe. Tomasz Wójcik uniknął zatrzymania, bo funkcjonariuszom „Wrony" otworzył drzwi z dwojgiem małych dzieci, bez żony, która przebywała w szpitalu na porodówce. Państwo Wójcikowie zmienili mieszkanie niewiele wcześniej, początkowo byli poszukiwani pod starym adresem. Później Tomasz ukrywał się dość długo. Stan wojenny zastał część kolegów w Stanach Zjednoczonych. Na stałe pozostali tam m.in. dr Jacek Świątkiewicz z żoną Barbarą i mgr Roman Czernuszewicz.

13 grudnia 1981, południe. Zbiera się Prezydium Komisji Zakładowej „S" na Politechnice. Powołano Uczelniany Komitet Strajkowy. Strajk rozpoczęło 200 studentów i 40 pracowników, dzień później 550 studentów i 350 pracowników. W gmachu Nowej Chemii przebywali ze studentami profesorowie Krzysztof Pigoń i Tadeusz Luty. W nocy z 14 na 15 grudnia, wraz ze studentami, zostali pobici i wypędzeni z Uczelni.

Rano prof. Pigoń zastał w swoim gabinecie wiele zniszczeń np. meble spryskane gazem łzawiącym.

Profesor Pigoń był autorytetem dla całej społeczności Politechniki i dla NSZZ „Solidarność". 19 marca 1982 roku, na wniosek Profesora, Senat uchwalił podziękowanie rektorowi Tadeuszowi Zipserowi i prorektorowi Andrzejowi Wiszniewskiemu, usuniętym ze stanowisk. 18 listopada 1982 roku prof. Pigoń został wybrany na przedstawiciela Politechniki Wrocławskiej do Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Aktywność Profesora wywołała „aktywność" służb specjalnych, zatrzymano go na 48 godzin w areszcie, włamano się do mieszkania przy placu Grunwaldzkim.

Uczelniana Komisja Koordynacyjna była najważniejszym gremium uczelnianej „S", liczyła zaledwie 6 członków. Członkiem UKK został w zimie 1983 roku fizykochemik, dr Józef Lipiński. Pełnił funkcję skarbnika od 1984 roku do końca istnienia UKK (30 września 1990). Reprezentował UKK w Poziomce – zebraniach przedstawicieli „Solidarności" uczelni i instytutów naukowych Wrocławia.

W 1983 roku dr Andrzej Mierzejewski i ja podpisaliśmy protest przeciw zwolnieniu reżysera Teatru Współczesnego, Kazimierza Brauna (za wystawienie *Dżumy* Alberta Camusa). Znaleźliśmy się na „czarnej liście" pracowników Politechniki Wrocławskiej, którym odebrano paszporty służbowe, a tym samym uniemożliwiono kontynuację współpracy międzynarodowej (niejednej).

Wielu fizykochemików prowadziło działalność konspiracyjną kierowaną przez „Solidarność". Brałam również w niej udział. W ciemni fotograficznej, połączonej z moim pokojem, pewnego dnia po południu odbyło się spotkanie przewodniczącego „S" Uniwersytetu Wrocławskiego, Ludwika Turko, z innym działaczem. Obu przyprowadził do mnie Ryszard Radomski z pracowni analizy instrumentalnej, do której po raz drugi w historii uczelni otwarto przejście z Gmachu Głównego.

Po mojej habilitacji w styczniu 1984 roku, dotyczącej sprzężeń wibronowych w widmach oscylacyjnych kryształów optycznie nieliniowych, podjęłam się kolportażu „Obecności" – kwartalnika redagowanego i oprawianego w domach chemików: państwa Władysławy i Jacka Mulaków oraz Danuty i Józefa Rudzińskich. Do mnie dostarczała je pani Danuta, z walizką i kwiatkiem, a odbierały nieznane mi panie z okolicy Hub i Gaju. W latach 1984–1986, na zlecenie przewodniczącego Rejonu Wrocławskiego „S", Marka Muszyńskiego, a za pośrednictwem Ewy Gorzkowskiej, doktorantki J. Lipińskiego, przyjmowałam w mieszkaniu przy ul. Krynickiej, co dwa miesiące, w soboty rano, dwóch tzw. merytorycznych członków Tymczasowej Krajowej Komisji Koordynacyjnej „S". Jeden przyjeżdżał ze Szczecina, drugi z Gdańska. Dostawali ode mnie śniadanie i karteczkę z adresem, pod który mieli się udać na zebranie. Kartkę dostarczała mi Ewa. Nazwisk gości nie znałam. W 1991 roku „pan Krzysio" z Gdańska ukazał się na ekranie telewizora jako premier Jan Krzysztof Bielecki. Ze Szczecina przyjeżdżał Jacek Zauk, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Zachodniopomorskiego „S", późniejszy senator IV kadencji z listy Prawa i Sprawiedliwości.

Od października 1984 roku do końca roku akademickiego 1989/1990 współpracowała ze mną dr Joanna Giermańska, która w roku 1984 obroniła pracę doktorską pod kierunkiem prof. Juliusza Sworakowskiego. Na konferencji ERPOS w 1987 roku Joanna poznała prof. Oliviera Kahna z Paryża i w 1990 roku wyjechała do Francji, gdzie się pobrali.

Jesienią 1985 roku odbywały się „wybory" do Sejmu. Włączyłam się do akcji „Solidarności " szacowania prawdziwej liczby osób uczestniczących w tych „wyborach" (w trzech różnych komisjach wyborczych w określonych przedziałach czasowych). Gdy w swoich staraniach o odzyskanie paszportu musiałam zgłosić się na „rozmowę" do instytutowego sekretarza partii, profesora-organika, ten spytał, czy brałam udział w wyborach 1985 roku. Odpowiedziałam „tak" (nie wyjaśniając szczegółów).

Profesor Pigoń był w roku 1989 przewodniczącym komisji Senatu do spraw statutu PWr oraz członkiem Komisji Oceniającej działalność UKK za lata 1982–1989.

4 czerwca 1989. Pierwsze, częściowo demokratyczne, wybory do Parlamentu (Sejm i przywrócony po latach Senat). W tym czasie byłyśmy z dr Grażyną Wójcik z wizytą naukową w Zjednoczonym Instytucie Badań Jądrowych w Dubnej (ZSRR). Pracowało tam wielu pracowników budowlanych z Polski oraz przebywało sporo polskich pracowników naukowych, więc zorganizowano tam komisję wyborczą. Jak opowiadał jej przewodniczący, a nasz współpracownik, dr Ireneusz Natkaniec, kierownik Zakładu Fizyki Neutronowej, budowlańcy ustawiali się jeden za drugim, na plecach poprzednika kładli kartę wyborczą i po podaniu przez „grupowego" nazwiska kandydata z PZPR gromadnie i głośno skreślali je. Następnego dnia pojechałyśmy z dr. Natkańcem do ambasady polskiej w Moskwie, aby oddać karty wyborcze.

Nowe czasy

W roku 1990 na Wydziale Chemicznym miały się odbyć wybory władz dziekańskich. Wydział był w stanie krytycznym – liczył niemal 300 pracowników, a tylko około 100 studentów i większość, zwłaszcza młodych pracowników, pragnęła daleko idących zmian w funkcjonowaniu wydziału zarządzanego dotąd przez władze z nadania partii. Dr Józef Lipiński i ja, jako przewodnicząca Komisji Oddziałowej „Solidarności", poprosiliśmy prof. Pigonia o radę: Kogo wybrać na dziekana? Powiedział: „Szukajcie wśród nowo wyhabilitowanych doktorów". Zaproponowaliśmy Mirosława Sorokę, chemika organika i kanałami „Solidarności" doprowadziliśmy do jego wyboru. Podziękował nam po zakończeniu drugiej kadencji (za przygodę życia).

We wrześniu tegoż 1990 roku pojechałam na konferencję ramanowską w USA (Columbia, North Caroline) z misją od nowego dziekana by zdobywać informacje o nowoczesnym systemie studiowania w USA. Odwiedziłam prof. Dorotę Mielczarek-Abramovitch, moją pierwszą magistrantkę, wówczas profesorkę na Uniwersytecie

w Clemson, jej siostry w Atlancie, Szczepana Roszaka w Baltimore oraz Barbarę i Jacka Świątkiewiczów w Buffalo. Przywiozłam stertę programów studiów chemicznych z różnych stanów USA.

W następnym roku dziekan dr hab. Mirosław Soroka ograniczył liczbę godzin przedmiotów obowiązkowych z ok. 40 do mniej niż 20 tygodniowo i wprowadził sporą pulę godzin przedmiotów wybieralnych. Liczba studentów na Wydziale szybko wzrosła.

W 1991 roku spędziłam cztery miesiące w Rennes, już jako profesor zaproszony z całkiem dobrą pensją i mogłam spędzić dwa tygodnie w Chamonix, gdzie dzięki spotkaniu z Ewą Gorzkowską, koleżanką z Klubu Wysokogórskiego, udało nam się dotrzeć po drodze na Mont Blanc na wysokość 4300 m.

We wrześniu 1991 roku uczestniczyłam, jako jedyna Polka, w konferencji na temat spektroskopii w biologii w Yorku w Wielkiej Brytanii[10]. Spektroskopiści z Holandii, Belgii, Danii, Węgier i Grecji dopytywali się o liczbę i charakter partii startujących do wyborów parlamentarnych w Polsce; byli doskonale zorientowani w naszym życiu politycznym. Dwaj Rosjanie z Petersburga i Nowosybirska bez grosza (pensa) przy duszy z zazdrością wysłuchiwali opowieści o tym, że zarabiałam już prawie 200 dolarów. W rewanżu opowiadali o puczu Janajewa (przeciwko Jelcynowi).

W październiku 1991 roku we Wrocławiu odbyła się I Konferencja Spektroskopii Molekularnej w języku angielskim z międzynarodową obsadą. Przyczyna: z powodu wojny na Bałkanach odwołano Europejską Konferencję Spektroskopii Molekularnej w Zagrzebiu. Z powodu transformacji ustrojowej w Polsce, kolejna konferencja ERPOS odbyła się w maju 1992 roku na wyspie Capri we Włoszech, zorganizowana przez Polaka, prof. Jana Kalinowskiego z Gdańska, pracującego czasowo we Włoszech.

Rok akademicki 1992/1993 spędziłam w Teksasie, na University of Houston, gdzie na zaproszenie absolwenta z mojego zakładu, prof. Romana Czernuszewicza, zastępowałam go przez semestr na wykładzie z chemicznej analizy instrumentalnej i prowadziłam badania na jego bardzo dobrej aparaturze. Polityka mnie nie ominęła nawet tutaj – mój student z Wietnamu, w dniu egzaminu przyszedł do mnie w godzinach konsultacji z pytaniem: „Co się stało w Katyniu w 1940 roku?”.

Po powrocie do Polski dowiedziałam się, że „Solidarność” odwołała „swoją” premier, Hannę Suchocką. Mnie, tonem nie znoszącym sprzeciwu (jak w partii), zaproponowano stanowisko w związku. Wypisałam się z „Solidarności”.

W 1993 roku przestał istnieć Instytut Chemii Organicznej i Fizycznej, a powołany został Instytut Chemii Fizycznej i Teoretycznej, którego dyrektorem został prof. Ludwik Komorowski. Mój pokój i trzy następne pomieszczenia zostały przeznaczone na sekretariat Instytutu i zebrania seminaryjne. Zajęłam, wraz z ówczesnym magistrantem Tomaszem Misiaszkiem, inny pokój w budynku A-2, w pobliżu klatki schodowej, a w 1999 roku przeniosłam się do budynku Starej Chemii, do pomieszczeń po warsz-

[10] *Chemia, Politechnika Wrocławska, Informator 1992*, red. M.M. Szostak, Wrocław 1992, s. 203–204.

tacie mechanicznym Zygmunta Kończaka. Urządzono tam też pracownię spektroskopii ramanowskiej; po latach starań dr. Andrzeja Mierzejewskiego, a po jego śmierci (1996) także moich, udało się zakupić spektrometr z laserem Ar-Kr. Wróciłam też do Zakładu Chemii Fizycznej.

W 1995 roku nasi mentorzy – profesorowie Krzysztof Pigoń, Józef Władysław Rohleder i Zdzisław Ruziewicz kończyli siedemdziesiąt lat. Z tej okazji odbyło się seminarium poświęcone ich działalności naukowej z udziałem wielu gości (przyjaciół) z innych miast. Wykłady na sesji pod nazwą „Postępy fizykochemii" wygłosili profesorowie: Adam Bielański (Kraków, UJ – chemia), Bogdan Baranowski i Zbigniew Grabowski (Warszawa, IChF PAN), Jerzy Janik (Kraków, UJ – fizyka), Marian Kryszewski (Łódź – CBMM PAN) i Lucjan Sobczyk z Wrocławia (UWr – chemia).

W roku 2000, po 16 latach od habilitacji, awansowałam na profesora Politechniki (etaty docenta przestały chwilowo istnieć). W roku 2000 doktoryzował się pod moją opieką Tomasz Misiaszek, w 2008 roku Urszula Okwieka i Tomasz Zych. W 2003 roku uzyskałam tytuł profesora nauk chemicznych z rąk prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. W 2012 roku, dwa lata po przejściu na emeryturę, wypromowałam na doktora Katarzynę Pielę. Ostatnie lata pracy mogłam poświęcić na pracę naukową i dydaktyczną, bo w polityce było w miarę spokojnie.

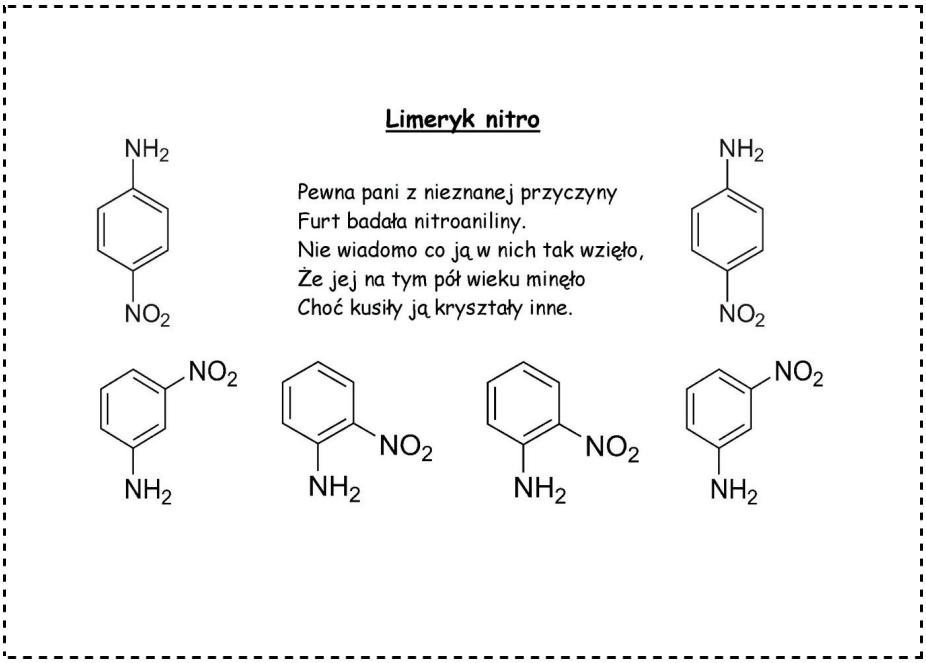

Rys. 2. Ilustrowany limeryk dedykowany prof. M. Magdalenie Szostak, znanej badaczce nitroanilin, przez prof. Juliusza Sworakowskiego w dniu jej przejścia na emeryturę